

PANNY MĄDRE I GŁUPIE (MT 25,1-13)

Modlitwa na początek

Duchu Święty, Boże, tchnij mnie swoim tchnieniem, abym myślał o tym, co jest święte.
Prowadź mnie, Duchu Święty, abym czynił to, co jest święte.
Przyciągaj mnie do siebie, Duchu Święty, abym kochał to, co jest święte.
Umacniaj mnie, Duchu Święty, abym strzegł tego, co jest święte.
Strzeż mnie, Duchu Święty, abym nigdy nie utracił tego, co jest święte.
Amen.

(św. Augustyn)

I. Lectio – czytanie i zrozumienie Pisma

Po modlitwie i przyzwaniu Ducha Świętego przeczytajmy tekst, aby jak najlepiej go poznać i zrozumieć. Czytamy i poznajemy tekst.

Wkraczając do Jerozolimy

Rozdziały poprzedzające wydarzenia pasyjne, według Ewangelii św. Mateusza, przekazują mowę Jezusa zapowiadającą zburzenie Jerozolimy oraz zapowiedź powtórnego przyjścia Jezusa na świat. Widząc triumfalny wjazd Jezusa do Świętego Miasta „poruszyło się całe miasto, i pytano «Kto to jest?»” (Mt 21,10).

Pytanie „kto to jest?”, które w pierwszej Ewangelii rozpoczyna działalność Jezusa w Jerozolimie, jest jednym z najważniejszych pytań, które wielokrotnie pojawia się na kartach Nowego Testamentu. Widząc niezwykle cuda i znaki, które czynił Jezus zdumieni ludzie pytali skąd On to ma? (Mk 6,2), kim On jest, skąd ma tak niezwykłą mądrość. Uczniowie widząc, że Jezus ma władzę nad żywiołami – widząc niezwykle uciszenie wzburzonego Morza Galilejskiego, widząc, iż Chrystus jednym słowem ucizył wichurę, patrzyli na Niego ze zdumieniem pytając się: „kim właściwie On jest?” (Mk 4,41).

Również król Herod słysząc o niezwykłych znakach czynionych przez Jezusa pytał się: „któż jest ten, o którym takie rzeczy słyszę?” (Łk 9,9). Co więcej św. Łukasz podkreśli, iż starał się zobaczyć Jezusa (zob. Łk 9,9). Sam Jezus pyta swoich uczniów: „za kogo uważają Mnie ludzie? (Mk 8,27), „za kogo wy Mnie uważacie?” (Mk 8,29). Również spieszący do Damaszku Szaweł padając u bram miasta w pył drogi, widząc otaczającą go światłość pyta się Jezusa: „kto jesteś Panie” (Dz 9,5). Pytanie „kim jest Jezus?” jest niezmiernie ważnym – jest fundamentalnym. Patrzący na wkraczającego do Jeruzalem Jezusa ludzie zastanawiali się: „kto to jest?” (Mt 21,10).

Kolejne wydarzenia, które mają miejsce w Jerozolimie, to nade wszystko oczyszczenie świątyni ze sprzedających (Mt 21,12-17) oraz przypowieści, których celem jest zaproszenie do czujności, do gotowości na przyjście Pana. Znamienną jest mowa Jezusa przeciwko uczonym w Piśmie i faryzeuszom, która szczególnie rozbudowana jest w przekazie Ewangelii wg św. Mateusza. Jezus przestrzega przed obłudą, egoizmem, pychą i zachłannością tych, którzy winni być dla innych wzorem w postępowaniu – a nie są. Stąd też Jezus woła do nich – „biada wam” (Mt 23,13nn). Za to postępowanie, ostrzega Jezus, spadną na winnych niezwykle kary i doświadczenia. Co więcej – dom ich pozostanie pusty (zob. Mt 23,28).

Jezus zapowiada, iż święte miasto Jerozolima zostanie całkowicie spustoszona. Ostrzega przed fałszywymi prorokami, którzy przyjdą aby wprowadzać ludzi w błąd. Zapowiada, że najdzie czas wojen, głodu i zarazy, nastanie czas prześladowania uczniów. Czas jednak przyjścia powtórnego Jezusa jest

nieznany: „o dniu owym i godzinie nikt nie wie, nawet aniołowie niebiescy, tylko sam Ojciec” (Mt 24,36). Stąd też wezwanie Mistrza: „Czuwajcie więc, bo nie wiecie, w którym dniu Pan wasz przyjdzie” (Mt 24,42). Przychodzący zaś Pan nagrodzi czuwających, ukarze zaś wszystkich, którzy nie będą oczekiwali Jego powrotu.

Kwestia Paruzji

Mateuszowe przypowieści zapisane w 24 i 25 rozdziale Ewangelii są wezwaniem do czujności. Odchodzący do nieba Jezus nakazuje uczniom: „idźcie i nauczajcie wszystkie narody udzielając im chrztu w imię Ojca i Syna i Ducha Świętego. Uczcie je zachowywać wszystko, co wam przykazałem. A oto Ja jestem z wami przez wszystkie dni, aż do skończenia świata” (Mt 28,19-20). Życie pierwotnego Kościoła naznaczone było radością płynącą z faktu odkupienia – męki, śmierci, zmartwychwstania a także wniebowstąpienia Chrystusa. Św. Łukasz w *Dziejach Apostolskich* zapisze, iż uczniowie stali wpatrując się w Jezusa, który wstępował do nieba. „Kiedy uporczywie wpatrywali się w Niego, jak wstępował do nieba, przystąpili do nich dwaj mężowie w białych szatach. I rzekli: «Mężowie z Galilei, dlaczego stoicie i wpatrujecie się w niebo? Ten Jezus, wzięty od was do nieba, przyjdzie tak samo, jak widzieliście Go wstępującego do nieba»” (Dz 1,10-11). Wtedy „z wielką radością wrócili do Jerozolimy, gdzie stale przebywali w świątyni, wielbiąc i błogosławiąc Boga” (Łk 24,52-53). Zesłanie Ducha Świętego było dla wszystkich potwierdzeniem prawdziwości zapowiedzi Jezusa. Kolejne wydarzenia kreślone przez *Dzieje Apostolskie* pokazują, iż w pierwotnej wspólnotcie uczniów Chrystusa była niezwykle żywa nadzieja na rychły powrót Jezusa. Z całą mocą św. Łukasz podkreśla w swoim dziele, iż uczniowie Chrystusa wszystko mieli wspólne. „Nikt nie cierpiał niedostatku, bo właściciele pól albo domów sprzedawali je i przynosili pieniądze ze sprzedaży, i składali je u stóp Apostołów. Każdemu też rozdzielano według potrzeby” (Dz 4,34-35).

Oczekiwano powtórnego przyjścia Chrystusa na ziemię, który miał dokonać sądu. Św. Mateusz zapisze, iż w ten dzień Chrystus przyjdzie w swojej chwale, „a z Nim wszyscy aniołowie wtedy zasiądzie na swoim tronie pełnym chwały. I zgromadzą się przed Nim wszystkie narody, a On oddzieli jednych ludzi od drugich, jak pasterz oddziela owce od kozłów. Owce postawi po prawej, a kozły po swojej lewej stronie. Wtedy odezwie się Król do tych po prawej stronie: „Pójdźcie, błogosławieni Ojca mego, weźcie w posiadanie królestwo, przygotowane wam od założenia świata! Bo byłem głodny, a daliście Mi jeść; byłem spragniony, a daliście Mi pić; byłem przybyszem, a przyjęliście Mnie; byłem nagi, a przyodzialiście Mnie; byłem chory, a odwiedziliście Mnie; byłem w więzieniu, a przyszliście do Mnie”. Wówczas zapytają sprawiedliwi: „Panie, kiedy widzieliśmy Cię głodnym i nakarmiliśmy Ciebie? spragnionym i daliśmy Ci pić? Kiedy widzieliśmy Cię przybyszem i przyjęliśmy Cię? lub nagim i przyodzialiśmy Cię? Kiedy widzieliśmy Cię chorym lub w więzieniu i przyszliśmy do Ciebie?” A Król im odpowie: „Zaprawdę, powiadam wam: Wszystko, co uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, Mnieście uczynili”. Wtedy odezwie się i do tych po lewej stronie: „Idźcie precz ode Mnie, przekłęci, w ogień wieczny, przygotowany diabłu i jego aniołom! Bo byłem głodny, a nie daliście Mi jeść; byłem spragniony, a nie daliście Mi pić; byłem przybyszem, a nie przyjęliście Mnie; byłem nagi, a nie przyodzialiście Mnie; byłem chory i w więzieniu, a nie odwiedziliście Mnie.” Wówczas zapytają i ci: „Panie, kiedy widzieliśmy Cię głodnym albo spragnionym, albo przybyszem, albo nagim, kiedy chorym albo w więzieniu, a nie usłużyliśmy Tobie?” Wtedy odpowie im: „Zaprawdę, powiadam wam: Wszystko, czego nie uczyniliście jednemu z tych najmniejszych, tegoście i Mnie nie uczynili”. I pójdą ci na mękę wieczną, sprawiedliwi zaś do życia wiecznego».” (Mt 25,31-46).

Problemem jednak dla wspólnoty pierwotnego Kościoła było opóźnianie się tego czasu. Mijały kolejne lata, zaczęli odchodzić świadkowie życia, nauki, wydarzeń pasyjnych Jezusa. Nastawał trudny czas prześladowań, Chrystus zaś nie powracał, nie nadchodził. W szczególności w trudnej sytuacji była

wspólnota Kościoła jerozolimskiego, którą dotknął głód, brak środków do codziennego życia. Stąd też w Ewangelii wg św. Mateusza można znaleźć zachętę do wytrwałości i czujności.

Przypowieść o pannach mądrych i głupich jest drugą spośród trzech poświęconych kwestii opóźniania się czasu paruzji (pierwszą jest przypowieść o wiernym i niewiernym słudze – Mt 24,45-51; trzecią zaś przypowieść talentach – Mt 25,14-30). Mateusz podkreśla całkowitą pewność nadejścia Pana. Paruzja nadejdzie nieoczekiwanie, dlatego niezbędne jest czuwanie i gotowość. Intencją Mateusza jest pouczyć o paruzji oraz o tym, jak się do niej przygotować.

Zwyczajne weselne w Izraelu

Małżeństwo w czasach Jezusa zawierane było w dwóch etapach. Pierwszy z nich nosił nazwę erusin – były to swoiste zaręczyny, podczas których zawierano umowę małżeńską. Dokonywali tego rodzice. Takie zaręczyny były jednak czymś więcej niż jest to we współczesnym czasie. Były to prawdziwe zaślubiny. Od momentu spisania traktatu małżeńskiego zaślubiona para stawała się rzeczywistym małżeństwem, które mogło być zerwane jedynie rozwodem (zob. Mt 1,19). Drugi etap noszący nazwę nisuin odbywał się mniej więcej w rok później i łączył się z uroczystością weselną. Od tego czasu małżonkowie rozpoczynali wspólne życie.

Przypowieść o pannach mądrych i głupich zawiera elementy drugiego etapu. Uroczystości te były poprzedzone dwiema procesjami: orszakiem towarzyszek narzeczonej (Ps 45,13-15; 1 Mch 9,7) oraz orszakiem, jaki tworzyli narzeczonemu i jego towarzysze (1 Mch 9,39; zob. Mt 9,15). Najczęściej sam obrzęd weselny odbywał się w domu pana młodego (zob. Mt 22,1-14). Zawarte małżeństwo świętowano przez kilka dni (ubodzy przez trzy – zob. J 2,1-10; ludzie bardziej zamożni przez siedem; zob. Rdz 29,27; Sdz 14,12).

Przypowieść opowiada o przyjeździe pana młodego na uroczystość weselną. Ponieważ uroczystości odbywały się zasadniczo w domu rodziców pana młodego, czekano na niego przed domem albo w domu. Najczęściej narzeczonemu zabierał swoją przyszłą żonę z domu jej rodziców, i przeprowadzał do domu rodziców. Tam odbywały się uroczystości weselne.

Celem jednak przypowieści Mateuszowej nie jest odtwarzanie, czy relacjonowanie tradycji żydowskich – wesela żydowskiego, ale ukazanie tajemnicy królestwa niebieskiego. Stąd też cała historia rozpoczyna się od stwierdzenia: „królestwo niebieskie podobne jest do” – nie tyle do dziesięciu panien, co do historii, która zostanie opowiedziana. Jezus mówi o królestwie niebieskim w jego ujęciu ostatecznym. Tu na ziemi jest ono wędrówką ku Niemu.

Panny z lampami

Myśląc o czasie paruzji św. Mateusz zapisze, iż królestwo niebieskie będzie podobne do historii dziesięciu panien, które wzięły lampy oliwne i wyszły na spotkanie pana młodego. Panny, o których mowa, to damy dworskie, których zadaniem jest przygotowanie pochodu weselnego.

Pięć głupich i pięć mądrych. Można powiedzieć, że głupota i roztropność są procentowo równe. Od nas zależy, by wzrastała jedna kosztem drugiej, i odwrotnie. Roztropnością jest budowanie na skale, a nie na piasku (Mt 7,24-27), słuchając i czyniąc wolę Bożą (Mt 7,21-23). Od naszej woli zależy być sprawiedliwymi lub niegodziwymi (Mt 13,40-43), dobrymi lub złymi (Mt 13,47-50), w szacie godowej lub nie (Mt 22,11-14), sługami wiernymi i roztropnymi lub niegodziwymi i głupimi (Mt 24,45-51), sługami dobrymi i wiernymi lub złymi i lęklivymi (Mt 25,21.23.26), błogosławionymi lub przeklętymi (Mt 25,34.41).

Ewangelista zapisze, iż panny niosły lampadas. Termin ten pojawia się dziewięć razy w tekstach nowotestamentalnych z czego aż pięć razy w tej przypowieści. Trudno dziś dokładnie powiedzieć jak wyglądały owe lampy. Być może były to pochodnie stosowane w pochodach weselnych – kawałek drewna, którego koniec owijano szmatami i nasączano oliwą. Pochodnia taka płonęła w trakcie przeprowadzania obłubieńca albo podczas tańca wykonywanego przez kobiety. Większość jednak badaczy uważa, iż były to po prostu lampy oliwne.

Wszystkie panny zabrały lampy. Te, które były mądre, zabrały dodatkowo oliwę w naczynia. Głupie zabrały jedynie oliwę w lampach. Oliwa ta wystarczyłaby w przypadku rychłego nadejścia obłubieńca. Przypuszczenie, że obłubieniec nadejdzie wkrótce, spotyka się z krytyką w przypowieści. Głupie panny – wskazuje Mateusz – sądziły, że wystarczy przyjąć zaproszenie do uczestnictwa w uroczystości weselnej, że nie wymaga to szczególnych przygotowań. Głupie panny zdają się doskonałym przykładem podejmowania połowicznych decyzji. A przecież, bycie chrześcijaninem w ograniczonym stopniu jest nieroztropnością.

Lampą jest człowiek wierzący. Zapalony światłem Chrystusa, winien on stawać się światłem świata, jaśnieć swoimi dobrymi uczynkami, świadczyć braciom i siostram miłość Ojca (zob. Mt 5,14-16). Jesteśmy synami światła (1 Tes 5,5), złączeni z Chrystusem, światłem świata (J 8,12).

Oliwą jest Duch Święty, miłość gorejąca samego Boga, którą syn przekazuje nam, byśmy miłowali braci. Stajemy się wówczas synami światła, ikoną Ojca. Bez tej miłości jesteśmy głupi, występujemy przeciwko naszej tożsamości dzieci Bożych.

Rozsądne panny wzięły lampy i oliwę w naczyniach. Rozsądek polega na zaopatrzeniu się w oliwę przed spotkaniem pana młodego. Naczyniem jest konkretna osoba, w swoim ciele z przemijającej gliny. W nim to miłuje się Boga całym sercem i bliźniego jak siebie samego. Nasze życie codzienne poświęcone miłości jest procesem przemieniania się w Syna, pierworodnego wielu braci. Każda chwila czasu jest jak „naczyńko”: albo jest pełne miłości, albo jest pustym pochyleniem się nad samym sobą. Nasze życie ziemskie zapewnia nam zapas oliwy, która pali się wiecznie, każdy bowiem akt miłości jest Boży! Sensem naszego życia jest nabycie Ducha Świętego.

Opóźniający się Pan

Trudno powiedzieć, dlaczego pan młody się opóźniał. Dlaczego przybył dopiero o północy? Niektórzy odpowiadają, że miał do pokonania długą drogę od domu pani młodej. Inne objaśnienie sugeruje, że zwłokę czasową spowodowały ustalenia finansowe z rodzicami panny młodej. Jednak w przypowieści w rzeczywistości nie jest ważna sama historia.

Pan opóźnia się (Mt 24,48), wydaje się być nieobecny i daleko. Jest jednak zawsze obecny pod swoim znakiem dla tego, kto umie czuć i rozpoznawać. Jest On zawsze z nami i cały czas nas wizytuje, gdyż każda twarz bliźniego jest obliczem Syna. Opóźnia swoje ostateczne przyjście, byśmy się nawrócili i żyli w miłości (zob. 2 P 3,8n). Za każdym razem, gdy przyjmujemy bliźniego, Jego przyjmujemy. Przybywa On na końcu, ale już jest obecny w każdym kroku naszej wędrówki, która nas zbliża do Niego lub oddala.

Wspomniana zwłoka jest dla Mateusza pomocna, by wyjaśnić fakt zaśnięcia oczekujących. Oblubieńcem jest rzecz jasna Chrystus; opóźnianie się Oblubieńca oznacza opóźnianie się paruzji. Panny zaś oczekujące wyobrażają wspólnotę kościelną.

Sen

Znamienne jest, iż samo zaśnięcie nie jest krytykowane w przypowieści. Panny, które uczyniły zapasy oliwy, także zasnęły. Te ostatnie mogły to jednak uczynić ze spokojnym sumieniem, ponieważ były zabezpieczone na wypadek opóźniania się nadejścia pana młodego.

Czuwając można — a nawet trzeba — spać. Co więcej, właśnie oznaką roztropności może być sen, w którym zapominamy o niepokojach, troskach, cierpieniach, lękach. Chrześcijanin również potrzebuje snu. Jezus nie wymaga rezygnacji ze spania, lecz wzywa do czujności, to jest do zerwania z czynami dokonywanymi w ciemności (czyli ze złem). A to jest coś zupełnie innego.

Dzisiaj często spotykamy ludzi, którzy nigdy nie śpią. Nie oznacza to jednak, że potrafią czekać, czuwać. Można raczej wątpić w to, że przygotowują się na przyjście Pana.

Zawsze podnieceni zapracowani, starają się być wszędzie. Nigdy nie wiadomo, gdzie właśnie są. Nigdy nie mają czasu. Można przypuszczać, że ich bieganie, ich podniecenie stanowi sposób na to aby nie myśleć o wieczności, ich zaaferowanie jest formą uniku; ich „pochłonięcie” tyloma rzeczami jest wybiegiem by nie musieć myśleć o ostatecznym celu życia.

Przybywający Pan

Wreszcie Pan młody nadchodzi! Wyjdźcie mu na spotkanie!. Jest to wołanie w środku nocy. Ten, który powiedział: „Wkrótce przyjdę” (Ap 22,17.20) – nareszcie przychodzi!

Jest to najpiękniejsza przenośnia istnienia ludzkiego, porównana do wyjścia na spotkanie pana młodego. Całe życie jest „wyjściem” ukierunkowanym na spełnienie – wychodzimy z łona matki na światło słońca; wychodzimy w każdej chwili z tego, kim jesteśmy, ku temu, kim się stajemy – aż nie wyjdziemy z życia, by zetknąć się z naszym życiem ukrytym z Chrystusem w Bogu (Kol 3,3). Nie znamy dnia i godziny Jego przybycia, ale wiemy, że każdy dzień i każda godzina są krokiem ku Niemu, pod warunkiem, że słuchamy i wprowadzamy w czyn Jego słowo. Jest to właśnie oliwa, którą rozsądne panny biorą ze sobą, dzięki czemu mogą wejść na gody weselne. Całe ich istnienie było czuwaniem i pracowitym rozpoznawaniem codziennych wizyt Pana Młodego, aż wypełniło się oliwą, przyływem Ducha Świętego. Panny głupie natomiast nie słuchały i nie wypełniały Jego słowa: nie oczekiwały Go, nie rozpoznały i nie miłowały. Ich bytowanie jest naczyniem pustym, bez miłości. Zamiast wyjść Mu naprzeciw, oddaliły się od Niego i Jego głosu, aż do nie poznania Go. Dlatego im powie: „Nie znam was!”.

Wraz z przybyciem oblubieńca kobiety zostały wezwane do wyjścia naprzeciw. Wołanie jest nie tyle zapowiedzią, co sygnałem. W tym momencie nie ma już czasu. Jest już za późno. Trzeba było o tym wcześniej pomyśleć. W chwili spotkania, która zawsze jest zaskakująca, liczy się to, co człowiek ma, a nie to, co chciałby mieć. Żal nie zastąpi wierności.

Wzmianka o porze przybycia oblubieńca – o północy sugeruje zaskoczenie. Nie wiemy kto wzywa panny. Wezwanie także nie jest równoznaczne ze spotkaniem. Spotkanie to bowiem nie jest łatwe. Jedynie bowiem te panny, które przygotowały się na taką sytuację, są gotowe wyjść na spotkanie – mogą wejść na spotkanie z panem.

„Zważaj na Pana i wyjdź mu naprzeciw” – to zawołanie oddające sens życia. Chrześcijanin winien patrzeć na Pana jako cel swojego życia. Wszystko winno stawać się środkiem do spotkania z Nim!

Wezwanie „Wyjdźcie mu na spotkanie!” jest skierowaniem myśli ku rzeczom ostatecznym, ku śmierci. Śmierć bowiem jest wyjściem na spotkanie z Panem. Wtedy będziemy zawsze z Nim (1 Tes 4, 15-18), bez zasłony, twarzą w twarz (zob. 1 Kor 13,12-13).

Użycie nam oliwy

Słyszac nadchodzącego Pana wszystkie panny zbudziły się i przygotowały lampy. Można widzieć tu nawiązanie do zmartwychwstania, które poprzedzi ostateczne spotkanie (zob. 1 Tes 4,15-18). Każdy zbudzi się w swoim ciele, które będzie zaopatrzone w oliwę lub nie, w zależności od czynów dokonanych w życiu (zob. J 5, 29).

Panny głupie proszą mądre o oliwę. Uświadomiły bowiem sobie, że jej nie mają i ich światło przygasa.

Odmowa panien mądrych wydaje się być sprzeczną z ewangelicznym przykazaniem miłości. Nie jest to jednak wynik braku solidarności. Trzeba pamiętać, że skoro wszystkie kobiety czekały wspólnie na Pana młodego, to należały do wspólnego grona przyjaciół. Jednak istnieją rzeczywistości, których nie można „przekazać”, wartości, które nie mogą być przedmiotem wymiany. Głowy drugiego człowieka nie można umeblować naszymi wyobrażeniami. Każdy jest niezastąpionym bohaterem własnych dziejów, każdy sam odpowiada za swoje wybory. Każdy musi znaleźć swoją własną odpowiedź na wezwanie Chrystusa. Nie można za innych podejmować fundamentalnych decyzji. Człowiek mądry pozwala drugiemu na znalezienie własnej drogi życia. Wspólne oczekiwanie, wspieranie się w nadziei jest czymś innym niż myślenie, sądzenie czy działanie za innych. Wzywanie do czujności nie oznacza pragnienia zastąpienia innych w podejmowaniu istotnych decyzji. Nie oznacza chęci kierowania ich sumieniami. Oliwy nie można tak po prostu przelewać z jednego pojemnika do drugiego. Trzeba we własnym wnętrzu znaleźć iskierkę, która zapali lampę, oraz siłę, która będzie podtrzymywała płomyk przez czas oczekiwania.

Brakująca oliwa, to miłość. Oliwą jednak nie jest nieskończona miłość Boga względem człowieka, która trwa zawsze, ale jest nią odpowiedź człowieka na Bożą miłość. Oliwą do nabycia w tym życiu jest Duch Święty, Duch Syna, który umacnia się w nas przez miłość bliźniego.

A być może Tej oliwy nikt nie może dać, gdyż nasza odpowiedź miłości nie może być przekazana innym. Jest naszą tożsamością! Mateuszowe wskazanie „Idźcie do sprzedawców i kupcie sobie” jest radą daną nam, jeszcze żywym. Dla umarłego jest ona spóźniona, jak to pokazuje dobrze ta opowieść. „Sprzedawcami”, od których można kupować oliwę, są ubodzy. Kto traci życie z miłości, zyskuje je.

W Mateuszowej przypowieści głupie panny proszą mądre, by te użyczyły im oliwy. Mądre odmawiają. Sugestia, że powinny udać się do sprzedających jest nieco dziwna, biorąc pod uwagę, że była to północ. Można jednak uznać, iż w warunkach wiejskich uroczystość weselna była wystarczającym powodem, aby nikt z mieszkańców nie mógł i nie chciał udać się na spoczynek. Warto zwrócić uwagę, iż po pewnym czasie Głupim pannom udało się nabyć oliwy. Jednak już od czasów św. Augustyna wypowiedź ta rozumiana była jako ironia. Być może jednak odmowa panien mądrych – rada, by pozostałe panny udały się zakupić oliwy nie musi być rozumiana ironicznie. Być może owym mądrym pannom w rzeczywistości zależało, aby towarzyszenie oblubieńcowi dokonało się uroczyście, nie zaś w okrojony i skromniejszy sposób. Być może ich odmowa była podyktowana troską o majestat pochod.

Weszły na spotkanie z Panem

Kiedy oblubieniec przychodzi, panny, które były gotowe, zostają dopuszczone do uroczystości weselnej. Mateusz nie opisuje samej ceremonii weselnej. Zamknięcie drzwi, podobnie jak i sama uroczystość weselna ma znaczenie metaforyczne. Zamknięcie drzwi oznaczało w rabinackim sposobie wyrażania zaprzepaszczenie okazji.

Panny, które były przygotowane, weszły z Panem na wesele. Kto Go miłował i szedł ku Niemu, narzeczcie spotyka się ze swoją miłością całego swojego życia.

Drzwi zostały zamknięte. Śmierć zamyka drzwi czasu potrzebnego do zakupienia oliwy. Gra jest skończona. Wynik zależy od tego, co się czyniło przedtem. Jest rzeczą bardzo ważną zrozumieć wartość czasu obecnego, który jest zawsze jedynym czasem danym nam do dyspozycji, w którym możemy stracić lub zyskać życie. Istnieje niebezpieczeństwo przechodzenia przez życie, myśląc wciąż, co będzie się robiło czy myśląc o tym, czego się nie zrobiło. Tymczasem ważnym jest by powstać i nawrócić się do życia w miłości.

Odrzucone panny

Głupie panny powróciły z zapalonymi lampami. Nie zostały jednak wpuszczone na ucztę. Wołanie Panie, Panie, na nic się nie zdały. Nie ten bowiem kto mówi: „Panie, Panie!”, wejdzie do Królestwa, ale ten, kto czyni wolę Ojca (Mt 7,21).

Odmowa dopuszczenia wynikała z ich braku gotowości w określonym momencie. Rzeczą istotną jest czas. Być mądrym – według przypowieści – znaczy cenić czas. Wyrażenie „nie znam cię” było semickim idiomem stosowanym zwłaszcza przez rabinów usuwających niektórych uczniów.

Jezus mówi „nie znam was”. Kto Go bowiem nie wyznał przed ludźmi, nie jest przez Niego uznany przed Ojcem (Mt 10,32-33). Jego ostateczną odpowiedzią daną nam jest ta, jaką my Mu teraz udzielamy. Nasza odpowiedź jest bardzo ważna. Pan ją szanuje do tego stopnia, że czyni ją swoją odpowiedzią!

Czuwajcie!

Ewangelista kończy całe opowiadaniem zachętą do czuwania. Czuwajcie znaczy przygotujcie się – bądźcie gotowi. Nie wiadomo bowiem kiedy nastąpi paruzja Chrystusa. Może się odwlec. Jeśli jednak nawet nadejście Jezusa może się odwlec, to Jego przyjście jest niezawodne. Nikt jednak nie wie, kiedy ono nastąpi.

Sama przypowieść często nazywana jest „tragiczną”. Są tacy, którzy uważają, iż jest to najtrudniejsza ze wszystkich przypowieści. Wydaje się jednak, że trudna nie jest przypowieść, ale konieczność czujności. Przypowieść jest bowiem zachętą do czujności – do oczekiwania na spotkanie z Panem.

Przypowieść nie chce przerazić czytelnika co do przyszłości, ale raczej wyczulić na odpowiedzialne uznanie ważności chwili obecnej. Jest ona jedyna w życiu, a została nam dana, byśmy nabyli konieczny zapas oliwy. Zbawienie lub zatracenie wieczne zależy wyłącznie od tego, co teraz dobrowolnie czynimy. Przyszłość leży w naszych rękach.

Mateusz przypomina wspólnocie Kościoła – każdemu z nas, iż nie ten, kto mówi: „Panie, Panie!” wejdzie do królestwa niebieskiego, ale ten, kto czyni wolę Ojca (Mt 7, 21), którą jest życie jako dziecko Boże i miłowanie swojego rodzeństwa. Przyszłością jest spotkanie z Panem Młodym, ale to czeka tego, kto gromadzi każdego dnia oliwę na wieki. Jeśli kto nie inwestuje w miłość, jego życie jest wygasłe!

Kościół wzywa: „Marana tha: przyjdź, o Panie” (1 Kor 16, 22), a każdy uczeń Chrystusa winien mówić za Pawłem: „Żyję już nie ja, ale żyje we mnie Chrystus. A jeśli żyję teraz na świecie, to żyję dzięki wierze w Syna Bożego, który umiłował mnie i samego siebie wydał za mnie” (Ga 2, 20). Odpowiedanie miłością na miłość jest życiem człowieka.

Warto mieć na względzie, iż przypowieść o pannach mądrych i głupich następuje po przypowieści o wiernym i niewiernym słudze. Mateusz zestawiając obok siebie te dwa teksty wyraźnie wskazuje, iż należy czuwać i pracować. Uczeń Chrystusa winien być czujny i gotowy na spotkanie z Panem.

II. Meditatio – spojrzenie i przemyślenie siebie w świetle słowa Bożego

Medytacja, to czas baczniejszego spojrzenia na siebie. To czas spojrzenia na moje miejsce w poznanej i zgłębionej historii. Jest to czas ponownego czytania i zastanawiania się, jak to słowo odnosi się do mojego życia. W tej części naszej medytacji będzie więcej ciszy, więcej przyglądania się sobie samemu i swojemu życiu.

Kim On jest?

Pierwszym i podstawowym pytaniem, które winien zadać sobie chrześcijanin, to pytanie, które wielokrotnie powraca na kartach Pisma Świętego: „Kto to jest?”; „kim jest Jezus?”. Pytanie, które domaga się nie tyle teoretycznej odpowiedzi, choć ta odpowiedź jest niezwykle ważną, ale które domaga się odpowiedzi udzielanej naszym życiem. Nasze życie – nasze codzienne postępowanie, nasze traktowanie wiary pokazuje „kim jest dla mnie Jezus?”.

Zwyczaje i tradycje

Jezus opowiada przypowieść odnosząc się do zwyczajów, tradycji weselnych. Warto się zastanowić na ile w moim domu praktykowane i pielęgnowane są tradycje i zwyczaje. Tradycje i zwyczaje są nośnikiem kultury, wspierają naszą wiarę.

Życie jako przygotowanie na spotkanie z Chrystusem

Życie wierzących jest przygotowywaniem się na ostateczne spotkanie z Chrystusem w czasie godów weselnych. Na to spotkanie Bóg zaprasza wszystkich ludzi. Wymaga to jednak od zaproszonych aktywnego przygotowania. Czy moje życie – moje kolejne dni, są wyrazem życia w gotowości na spotkanie z Bogiem? Czy żyjąc teraz pamiętam o wieczności? Czy moje życie jest życiem miłości (uczynki miłosierdzia).

Lampa i oliwa mojego życia

Przypowieść o pannach mądrych i głupich jest pytaniem o moje życie. O to czy potrafię być chrześcijaninem w pełnym tego słowa znaczeniu. Jaka jest lampa mojego życia – czy jest pełna, czy gotowa by świecić sobie i innym? Lampa płonąca to symbol czynionego dobra, lampa gasnąca to symbol coraz słabszego chrześcijańskiego życia. Jakie jest moje życie?

Kto pragnie uczestniczyć w wydarzeniu paruzji Syna Człowieczego, nie może zadowolić się przygotowaniem cząstkowym i powierzchownym. Być mądrym oznacza być zabezpieczonym na przyszłość, wiedząc, że teraźniejszość determinuje przyszłość. Wykluczenie panien spóźnionych nie jest niespodzianką. Nie zabierając oliwy do lamp, dopuściły taką ewentualność. Zawczasu chrześcijanin winien podjąć ostateczną decyzję oraz te wszystkie działania, które podtrzymują oczekiwanie. Ani odwołanie się do towarzyszek, ani zabiegi u kupców nie pomagają w momencie decydującym.

Przypowieść o dziesięciu pannach wzywa do roztropności i przygotowania się na długą drogę. Zarazem zapewnia, że Oblubieniec przyjdzie na pewno i zgromadzi wokół siebie tych, którzy pragną należeć do Niego.

Nikt mnie nie zastąpi w życiu i w spotkaniu z Panem. Nie da się, by ktoś inny zaczął za mnie żyć. Nikt nie da mi oliwy miłości, oliwy Ducha Świętego. Ja sam muszę się trudzić, muszę się troszczyć o swoją wiarę, o swoją relację z Bogiem. Jaka jest moja relacja z Bogiem?

Paruzja – przyjście – uobecnienie

Paruzja – to przyjście Chrystusa. Życie chrześcijan jest nieustannym oczekiwaniem na spotkanie z Panem. Spotkanie, które nastąpi u końca czasów, spotkanie, które nastąpi w godzinie naszej śmierci. Ale to spotkanie z Chrystusem – to Jego uobecnienie, dokonuje się podczas każdej Eucharystii, każdej modlitwy. W Eucharystii bowiem, na modlitwie, również przychodzi do mnie Pan. Jak wyglądają te moje spotkania z Panem? Jak wygląda oczekiwanie i przygotowanie do tych spotkań?

Mądry sen

Sen to dobro. Trzeba tylko umieć mądrze spać. Czy ja nie jestem człowiekiem za bardzo zabieganym? A może i ja wolę odsuwać od siebie myśli o wierze, o Bogu, o moim ostatecznym celu życia? Trzeba umieć mądrze spać – to znaczy trzeba chcieć znaleźć w życiu czas na ciszę, spokój.

Mądry i głupi

Panny mądre i głupie. Człowiek mądry buduje dom na skale, człowiek zaś głupi na piasku (zob. Mt 7,24-27). Na czym opiera się moje życie? Co jest moim fundamentem? Doczesność jest czasem budowania wieczności. Możemy napełniać się oliwą miłości – póki Pan daje czas. Kiedyś bowiem zamknie czas naszego życia. Jesteśmy wezwani przez Pana do czuwania.

III. Oratio – zwrócenie się do Boga

To, co poznałem w sobie, w konfrontacji ze słowem Bożym, co poznałem w czasie dwóch pierwszych kroków, teraz omawiam z Bogiem. Może to być czas przeproszenia, podziękowania, prośby.

Czas modlitwy i rozmowy z Panem.

Czas, by stanąć przed Panem by przeproszać, dziękować, by prosić...

IV. Kontemplatio – czas bycia sam na sam z Panem

Po lectio – po poznaniu słowa, po spojrzeniu na siebie – meditatio, po oratio – po modlitwie, następuje czas ciszy – bycie w ciszy z Bogiem.

Modlitwa na zakończenie medytacji

Duchu Święty. Uczyń nas narzędziami twojej miłości, która udziela, pomaga i służy. Spraw, byśmy byli wierni i zawsze gotowi na Twoje przyjście, na Twoje w nas działanie i posłuszni Twojej woli, ile razy chcesz się nami posłużyć dla czynienia dobrze innym. Prowadź nas Duchu Święty, i działaj w nas i przez nas w świecie spragnionym Twojej obecności i Twego zbawczego działania. Módl się w nas, pracuj i objawiaj w nas Twoją miłość, prosimy Cię, Duchu Święty. Amen.

opr. ks. Piotr Łabuda